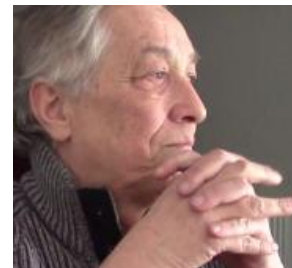


LECH RACZAK

ur. 1946; Krzyżanowo



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	kultura w Lublinie w PRL, teatr alternatywny i studencki w Lublinie, ACK Chatka Żaka, Lubelska Wiosna Teatralna, Teatr Ósmego Dnia, spektakl Wprowadzenie do..., Lenin Włodzimierz (1870-1924)

Dwumetrowy portret Lenina

I wreszcie pojawiliśmy się w roku [19]70, też to była jeszcze Wiosna Rozhinowska, z przedstawieniem, które się nazywało „Wprowadzenie do” i po raz trzeci wymontowaliśmy te krzesła na parterze, bo tego wymagało nasze przedstawienie. Muszę powiedzieć, że na następnych festiwalach, kiedy przyjeżdżaliśmy, już nie musieliśmy wymontowywać, bo one już zostały wymontowane. To znaczy już przestrzeń teatralna rozumiana jako przestrzeń otoczona przez widzów stała się rzeczą normalną i dosyć, w środowisku przynajmniej eksperymentujących teatrów studenckich, zwyczajną.

Rok [19]70, zagraliśmy „Wprowadzenie do”. To był festiwal dedykowany Leninowi, była to rocznica urodzin chyba Lenina i regulamin przewidywał, że każdy teatr musi zagrać dwa przedstawienia, przy czym jedno poświęcone Leninowi. Miało to leninowskie przedstawienie trwać od piętnastu minut do pół godziny. No i to było coś strasznego. Każdy teatr, żeby wziąć udział w tym, musiał pokazać etiudę na temat Lenina. Myśmy natomiast wymyślili sobie odwrotnie, że my zrobimy spektakl nie o Leninie, tylko właśnie o tych etiudach w pewien sposób, to znaczy o obchodach stulecia [urodzin] Lenina. I to była taka kpina z tych obchodów, bardzo okrutna chwilami. No ale opowiem po kolei. Więc my przyjechaliśmy do Lublina i mówimy, że nie piętnaście minut, tylko czterdzieści pięć. Patrzyli na nas, jak na najgorszych skurwysynów. No i zagraliśmy ten spektakl. Zapanowała od razu, od pierwszego momentu martwa cisza, bo spektakl zaczynał się od tego, że wchodził aktor, wnosząc wielki, dwumetrowy portret Lenina, tylko głową w dół. Wtedy były takie czasy, [że] to już było bluźnierstwo. No i potem my o tych obchodach graliśmy, cytując obficie Lenina. Ja spędziłem wiele godzin w bibliotece nad Leninem i szybko odkryłem, że na każdy cytat z Lenina jest kontrcytat, bo on zmieniał opinię, w zależności od tego, jak mu było wygodnie, więc tam się odbywały, w przedstawieniu, kretyńskie dyskusje,

złożone wyłącznie z cytatów z Lenina na przykład. Na początku panowała martwa cisza, nikt się nie śmiał z tych dowcipów. Wszyscy się bali, że tu zaraz wejdzie ZOMO. Ale z czasem to się rozluźniało, potem już był ryk wielki w sali. To się kończyło taką sceną, która powinna być, no, takim rodzajem zbiorowej manifestacji. Aktorzy wychodzili z sali i cała publiczność w pochodzie za nimi. No, potem przybiegł do mnie szef kultury z ZSP, to był wówczas Eugeniusz Mielcarek z Warszawy, i mi powiedział: „Słuchaj, nie dostaniecie pierwszej nagrody, bo się wszystko wyda. Dostaniecie trzecią”. I tak to się, i tak to się skończyło. No i właściwie od tego momentu się nawiązał taki bliższy i bardziej, jakby to rzec, emocjonalny kontakt z tym Lublinem i z tym festiwalem.

Data i miejsce nagrania	2014-02-04
Rozmawiał/a	Agnieszka Góra
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"